

Art. 5.

Pracodawca, winny przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia będzie karany sądownie grzywną od 50 do 5,000 złotych i aresztem do 6 tygodni lub jedną z tych kar.

Art. 6.

Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej.

Art. 7.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Ostrzegamy wszystkich kombinatorów, którzy fikcyjnie otwierają zakłady za ludzką krwią, która w rezultacie przepada;

Ostrzegamy wszystkich p. właścicieli, którzy ryzyko prowadzenia zakładu przerzucają na barki pracowników, od których wymusiło się kaucję;

Wreszcie ostrzegamy naszych domorosłych pp. „Udziałowców“, którzy bankrutujące interesy chcą podtrzymać gotówką pracowników, częstokroć zdobytą przez zastawienie lub sprzedanie ostatniej garderoby—*iz ów dekret po wprowadzeniu go w życie potrafimy w całości zastosować. aby ten niecnny wyzysk się skończył.*

* * *

Po raz pierwszy bodajże, organizacje gastronomiczno-hotelowe swoim wysiłkiem zrobiły poważny krok naprzód w ogólnym ustawodawstwie robotniczym, gdyż jak wynika z treści projektu, rozporządzenie to ma zastosowanie *dla całej klasy robotniczej*, natomiast jak już wyżej powiedziano, ukazało się ono dzięki staraniom naszego Związku a k. Adynowskiego (Oddział Warszawski Kelnerów) — w szczególności.

W konferencjach na powyższy temat u Pana Ministra Pracy, oprócz kk. Zdanowskiego i Podnieśńskiego (R. C. Z. Z.) brali udział: prezes Centrali W. Bawarski, W. Adynowski, J. Sieradzki i W. Gutowski.

OD REDAKCJI. Na ostatniej konferencji w Ministerstwie Pracy, projekt powyższy, został poprawiony, na korzyść pracowników.

O W S P Ó L N Y F R O N T

Poruszana kwestja na łamach pism zawodu gastronomiczno-hotelowego o wspólne wystąpienia w sprawach dotyczących warsztatów pracy, spaliła i tym razem na panewce. Niepoprawni właściciele nie doceniają ważności współpracy ze swoimi pracownikami. Głosy trzeźwo patrzące w przyszłość przebrzmiewają bez echa. Głosy ludzi ze strony przedsiębiorców, naprawdę rozumiejących doniosłość współpracy nad utrzymaniem warsztatów pracy, nie znajduje posłuchu u reszty, zwolenników bąta i pięści nad pracownikiem. Trudno uwierzyć napelnionym żołądkom „panów“ przedsiębiorców, że przecież i ich współpracownikowi należą się okruszki z „pańskiego stołu“.

Niedocenywanie współpracy z nami przez większość przedsiębiorców krzywdzi mniejszość, która widzi jedyny i skuteczny ratunek, współpracę z nami nad należytem utrzymaniem warsztatów pracy.

Polemika i zwalczanie się w pismach nie doprowadzają do celu, gdyż z nich wytwarzają się osobiste animozje i nieporozumienia. Czas wielki zacząć myśleć realnie nad uzdrowieniem stosunków, a nie bawić się w polemikę godną konkurentów, a nie ludzi trzeźwo i rozumnie myślących. Przecież ani przedsiębiorcy nie obejdą się bez pracowników, ani pracownicy bez przedsiębiorców. A więc dla jakich to celów nie chcą współpracować z nami, a tylko tak jak dotychczas w najochoydniejszy sposób maltretują swych pracowników, pozostawiając Związek na uboczu. Co prawda w nagłych wypadkach zwracają się po pomoc do tego znienawidzo-

nego Związku, szukają pomocy od tego maltretowanego pracownika, lecz jak burza przemienie, powtarza się ta sama historia co i przedtem. Co prawda, że w innych miastach przedsiębiorcy inaczej traktują swych pracowników, jedynie Warszawa, trzyma się na uboczu i po dyktatorsku postępuje z pracownikami. I czegoż to nie wymyślą „panowie“ pracodawcy? Świadczenia Kasy Chorych pracownicy placą w całości, podatek od bezrobocia, podatek obrotowy, dopisywanie procentów za pracę, kaucje, noszenie numerów (jak galernicy), liberja e. t. c. Wszystkiego pragną, wszystkiego pożądata, tylko nie żądają z nami współpracy.

Lecz „dotąd dzban wodę nosi, aż się ucho nie oberwie“, i niedaleka przyszłość pokaże, że pomimo uporu właściciele warszawscy życiem zmuszeni zostaną do współpracy ze Związkiem pracowniczym.

Długo oczekiwana „Ustawa przemysłowa“, — zaczyna być aktualną i pracownicy nasilają się pomieszczeni w ustawie, która przewiduje przemysł gospodni (hotele, pensjonaty, restauracje, jadłodajnie, herbaciarnie, kawiarnie, cukiernie i t. p.), która to w niektórych paragrafach przewiduje różne aktualne sprawy, żywo obchodzące nasz przemysł.

Wtenczas nie pomogą kombinacje i kombinacyjki, gdyż nad nimi będzie czuwać „Izba przemysłowa“ i „Izba rzemieślnicza“, a prawodawstwo weźmie górę nad zachłannością wiecznie nienasyconych „Panów“ właścicieli (przeważnie udziałowców).